

HENRYK POMYKALSKI

KS. JÓZEF PAWŁOWSKI — SYN ZIEMI PROSZOWSKIEJ

Przed wojną był rektorem Seminarium Duchownego w Kielcach; zamordowany w 1942 roku w obozie hitlerowskim w Dachau.

Urodził się w Proszowicach w 1890 r. Jego praca, postawa w obozie oraz męczeńska śmierć sprawiły, że 13 czerwca 1999 r. wspólnie ze 107 innymi osobami ofiar z okresu okupacji został beatyfikowany. Spróbujmy odpowiedzieć na pytanie, w jakim stopniu atmosfera Proszowic w czasach, gdy urodził się ks. Pawłowski, mogła wpłynąć na jego osobowość, osobowość człowieka, który zaangażowanie w sprawy wiary i Ojczyzny zapłacił swoim życiem.

Powszechnie znany jest fakt, że Ziemia Proszowska była kolebką powstania kościuszkowskiego. Mniej się wie o tym, że była też ona widownią ważnych wydarzeń związanych z powstaniem styczniowym. Już okres poprzedzający jego wybuch był tu niezwykle intensywnie wypełniony patriotycznymi zdarzeniami. Jesienią 1862 roku proszowianie, wespół z innymi parafiami regionu, udali się w procesji do Raclawic i Dziemierzyc, gdzie na miejscu pochówku poległych w bitwie pod Raclawicami postawiono i poświęcono dębowy krzyż. Zapewne w tej patriotyczno-religijnej manifestacji brali udział przyszli uczestnicy powstania styczniowego, Tymoteusz Cichy i Józef Szymański, synowie proszowskich rzemieślników. Potem w Sosnowce gen. Marian Langiewicz z oddziałem liczącym 3060 ludzi uczestniczył we mszy świętej, podczas której złożył przysięgę na wierność Ojczyźnie i odebrał przysięgę od wojska.

16 sierpnia 1863 roku pod Proszowicami stoczono potyczkę z wojskami cara. Poległych powstańców pochowano obok kościółka Św. Trójcy. Proszowice wielokrotnie gościły też różne oddziały powstańcze. W okolicy stoczono parę potyczek. Szczególnie znamienita, świadcząca o patriotycznej postawie proszowskiego chłopca, była bitwa pod Czernichowem.

Mieszkańcy dotkliwie odczuli kontrybucję w wysokości 1204 rubli jaką nałożyli Rosjanie w 1864 r. Równie bolesne były tzw. fundusze kwatery. W 1864 r. osiągnęły one 1483 rubli, a w następnym 712 rubli.

Pośrednim symbolem postawy proszowian w tym dramatycznym okresie jest ufundowana potem figura Chrystusa Króla w cierniowej koronie przy ul. 3 Maja.

Na terenie miasta i gminy Proszowice nie wzniesiono urzędowo lub z inicjatywy społeczności chłopskich kopców-krzyży dziękczynienia dla cara za zniesienie pańszczyzny, jak w wielu innych regionach. Natomiast często w tradycji rodzin chłopskich pojawiały się wspomnienia o uczestnictwie w powstaniu. Powszechne było przekonanie, iż odebranie Proszowicom praw miejskich w 1869 roku było konsekwencją zaangażowania się mieszkańców na rzecz powstania styczniowego.

Okres do I wojny światowej był czasem dynamicznych zmian demograficznych. W czasie powstania miasto liczyło około 1700 mieszkańców, w tym 22 starozakonnych, stanowiących 5 rodzin. Polityka władz rosyjskich i postępujące ubożenie ludności spowodowało istotne zmiany narodowościowe. Wykształcenie się silnego ośrodka przemysłowego w Zagłębiu spowodowało znaczną emigrację do Sosnowca, Będzina i Czeladzi. W latach trzydziestych XX w. Proszowice liczyły już około 3800 mieszkańców, spośród których 39% stanowili Żydzi.

W latach 1905–1907 miały miejsce w Proszowicach i w rejonie patriotyczne i rewolucyjne wystąpienia przy szczególnym udziale ks. Bronisława Mieszkowskiego, w rezultacie utworzono tzw. Rzeczpospolitą Proszowską. Wydarzenia te, związane m.in. z dramatycznym wywiezieniem na taczkach nauczycieli – gorliwych rusyfikatorów, manifestacje na terenie cukrowni w Szreniawie oraz na zamku w Zagrodach – były zapewne powodem pierwszego politycznego wstrząsu młodego Józefa Pawłowskiego. Przypuszczam, że był to okres szczególnego wpływu na młodego, zdolnego i ciekawego świata Józefa ze strony ówczesnego proboszcza, ks. Mieszkowskiego, wielkiego kapłana i patrioty. Profesor Feliks Kiryk wysunął tezę, że był on pierwowzorem księdza prefekta z *Szyzyfowych prac* Żeromskiego. Przekonany o słuszności tej opinii twierdzą, że na gruncie Proszowic odniósł on ogromny sukces. Był w pełnym tego słowa znaczeniu wychowawcą Józefa Pawłowskiego i jego duchowym przewodnikiem. Ks. B. Mieszkowski, absolwent belgijskiego uniwersytetu w Lovanium, z powodu patriotycznej bezkompromisowej postawy był kilkakrotnie zagrożony zsyłką na Syberię. Ratowały go, podobnie jak zaprzyjaźnionego z nim księdza Mikołaja Gasińskiego z Proszowic, probos-

szcza w Pińczowie i Skalbmierzy, interwencje Aleksandra Wielopolskiego i Floriana Gostkowskiego z Opatkowic.

Czas, w którym Józef Pawłowski studiował w Innsbrucku, był trudnym dla proszowskiego kościoła. W 1914 r. Rosjanie wycofując się spod Krakowa okopali się w Opatkowicach. Austriacy od strony Łaganowa bombardowali miasto. Kościół spłonął i został z niego tylko szkielet zrujnowanych murów. Przez kilkanaście lat odprawiano msze święte na cmentarzu kościelnym koło lip.

Odbudowę świątyni podjętą przez sędziwego już kapłana wsparł ogromem zaangażowania inżynier Józef Kleszczyński z Jakubowic. Znamienne jest, że do dzieła odbudowy stanął co tylko „upieczony doktor” ks. Józef Pawłowski. W odbudowę kościoła zaangażowani byli również ksiądz Chmielewski oraz Stefan Cichoń. Przypuszczam, że zaangażowany w pracę na rzecz Proszowic ks. Józef Pawłowski uczestniczył we mszy świętej dziękczynnej za odzyskanie niepodległości w dniu 11 XI 1918 r. w swoim kościółku Św. Trójcy. Uczestniczący w tym nabożeństwie Stanisław Łakomski, PPS-owiec, pierwszy burmistrz Proszowic w odrodzonej Polsce, pod wpływem nastroju chwili napisał wiersz pt. *Do Polski*. Napisał w nim:

*Widzę Cię wolną Polsko moja droga,
I wierzę mocno, że jest wszechmoc Boga,
Że nie na próżno te wszystkie ofiary.
Co naród składał przez półtora wieku
Za swoją wolność – za prawa człowieka.
Kocham Cię Polsko i ten lud kochany
Ojczyznę wolną pobłogosław Panie.
By wszystkich wiara i miłość złączyła.
Wszak żyje Ta – co nigdy nie zginęła!*

Okres międzywojenny to czas, w którym ks. Pawłowski często gościł w Proszowicach. Podczas tych wizyt chętnie odprawiał mszę świętą w kościółku Św. Trójcy. Miał tu swoje szaty liturgiczne. Szczególną była jego obecność na pogrzebie ks. Mieszkowskiego w 1935 r., podczas którego wygłosił okolicznościową mowę.

Od 1867 r. w szkołach Królestwa Polskiego zaczęto uczyć dzieci w języku rosyjskim. Proces rusyfikacji zaostrzono w 1872 r., m. in. zarządzono odmawianie w tym języku modlitwy przed lekcjami i po lekcjach. Na modlitwę w języku polskim w szkole carat zezwolił dopiero w 1907 roku. W latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XIX wieku w jednoklasowej szkole w Proszowicach uczyło małżeństwo Maria i Józef Surmaccy.

W latach tych działała również w Proszowicach niedzielna szkoła rzemieślnicza. W 1896 roku uczęszczało do niej 80 chłopców i 65 dziewcząt. Trudno przypuszczać, by taka szkoła realizowała treści związane z wychowaniem w kulturze polskiej.

Wydarzenia związane z rewolucją w 1905 r. oraz przebieg I wojny światowej pobudziły świadomość narodową proszowian. Austriacy, którzy zajęli ten teren, zezwolili na wprowadzenie języka polskiego do urzędów i szkół od 1915 roku. Z początkiem roku szkolnego 1917/1918 w ówczesnym powiecie miechowskim pracowało 206 nauczycieli. W Proszowicach pracę nauczycielską podjęli Józef Zamojski, Zofia Wilgotówna, Aniela Bacówna, Helena Jarocka, Kazimiera Zamojska oraz Helena Tomaszewiczówna.

W 1917 roku rozpoczęło naukę 134 dzieci, w rok później do szkoły uczęszczało już 394 uczniów. Szkoła mieściła się wówczas w czterech wynajętych izbach.

Zasadniczy wpływ na wykształcenie i świadomość narodową proszowian czasów ks. Pawłowskiego miała atmosfera rodzinna. Proszowianie tamtego okresu umieli czytać i pisać i byli zaznajomieni z historią i literaturą Polski. Urodzeni pod koniec XIX wieku wskazywali naogół ojca jako tego, który uczył ich czytać i pisać... Tak było zapewne i w rodzinie, mistrza cechu rzeźniczego od 1881 roku, Franciszka Pawłowskiego, syna Tomasza a ojca Józefa. Franciszek wyzwolił licznych czeladników, m.in. swoich synów Adama i Franciszka, Andrzeja Kubackiego oraz Szaje Teinera syna Joska.

W życiu proszowian tego czasu ważną rolę odgrywała literatura oraz wszelkiego rodzaju organizacje, w tym cechy rzemieślnicze. Nie zeknąłem się z bazą źródłową, dotyczącą działalności tych organizacji w mieście. Pośrednio świadczą o ich istnieniu m. in. pieczęcie i numery biblioteczne na pojedynczych egzemplarzach książek, zachowanych w prywatnych bibliotekach. W oparciu o to można wnosić, że z końcem XIX wieku i na początku XX działały w Proszowicach: Koło Polskiego Związku Niewiast Katolickich, Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej Żeńskiej, Sodalicja Mariańska Panien. Poszczególne pozycje były wydawane w latach 1868–1900, a ich biblioteczne sygnatury oznaczone były cyframi od 127 do 634.

O randze księgozbiorów świadczy fakt, że były tam m. in. powieści H. Sienkiewicza oraz praca Łucyana Tatomira *Geografia ogólna i statystyka ziem dawnej Polski*, wydana w Krakowie w 1868 roku.

Ziemia Proszowska od zarania dziejów państwowości polskiej żywiła

i wychowywała kolejne pokolenia swoich synów. Ich postawa w życiu kraju wiele znaczyła. Żywili i bronili.

Synami tej ziemi wyniesionymi na ołtarze są:

- Andrzej Świerad z Sieradzie, benedyktyn, pierwszy polski święty,
- Ojciec Rafał z Proszowic,
- Brat Albert.

Od 13 czerwca 1999 r. w kulturę duchową naszego narodu wpisana została postać błogosławionego ks. Józefa Pawłowskiego, wielkiego syna Ojczyzny i Ziemi Proszowskiej.